PRZEGLĄD PRASY ZAGRANICZNEJ

CODZIENNY BIULETYN
WYDZIAŁU PRASOWEGO

MINISTERSTWA SPRAW ZAGRANICZNYCH

Rok VI | Warszawa, czwartek 30 lipca 1931 r. | Nr. 172

ADRES REDAKCJI: Plac Marsz. Piłsudskiego 9, tel. M. S. Z., wewn. Nr. 53

SPRAWY POLSKIE

POLSKA A NIEMCY.
POLSKA A GDAŃSK.
SYTUACJA POLITYCZNA W POLSCE.

Deutsche Tageszeitung 29.VII, w art. „Grenzmarknot in Zahlen" pisze o trudnem położeniu rolników na wschodniem pograniczu, których gospodarstwa zostały sprzedane z licytacji. W ostatnich 4 i pół latach takich sądowych sprzedaży odbyło się około 1000, obejmując obszar 25000 ha. Dziennik przypisuje to wytyczeniu nowej granicy z Polską, przez co został utrudniony zbyt produktów rolnych a w wyniku tego spadek cen na te produkty. Najbardziej został dotknięty powiat Człuchowski, a po nim Złotowski. Kryzys przeżywa także przemysł, znajdujący się na ziemiach wschodnich.

Dziennik wylicza drogi i linje kolejowe przecięte przez granicę polską i domaga się pomocy finansowej od władz centralnych.

Prasa gdańska zamieściła za dziennikami szwedzkiemi wiadomość o niedojściu do skutku wizyty okrętów szwedzkich w Gdańsku. Prasa ta korzysta ze sposobności, by atakować rząd polski, twierdząc, że odwołanie wizyty nastąpiło na skutek stanowiska rządu polskiego, który żądał bezwarunkowo odwiedzenia również i Gdyni, na co znowu Szwedzi mieli się nie zgodzić.

L'Ere Nouvelle 28.VII, w art. E. Miellet deputowanego z Belfort'u udowadnia, że kryzys niemiecki nie odbił się na Polsce, gdyż dzisiaj polskie życie gospodarcze i finansowe jest prawie zupełnie niezależne od Niemiec, wbrew dość rozpowszechnionemu, a mylnemu mniemaniu na zachodzie Europy. Dowodem tego uniezależnienia się Polski od życia gospodarczego i finansowego Niemiec służyć może między innemi i to, że spadek papierów wartościowych polskich nawet tych, które są najwięcej zależne od rynków niemieckich, był minimalny. Pozatem w Gdańsku, który usiłuje trzymać się Niemiec nie tylko pod względem politycznym, lecz również i gospodarczym obecny kryzys niemiecki spowodował zamknięcie banków gdańskich (banki polskie natomiast, jak również bank Francusko - Polski i „British - Polish" były cały czas otwarte); wskutek zamknięcia banków gdańskich okręty gdańskie zostały również unieruchomione. Na G. Śląsku, również kryzys niemiecki nie odbił się bynajmniej na polskich bankach. Fakty te wskazują na to, że finansowy organizm Polski jest wyjątkowo zdrowy.

Frankfurter Ztg. 29.VII, w koresp. z Warszawy pisze o wywiadzie b. min. A. Skrzyńskiego, który nazywa „atakiem na min. Zaleskiego". Dziennik podnosi, że p. Skrzyński swego czasu utrzymywał stosunki z przeciwnikami marsz. Piłsudskiego, a obecnie stara się go pozyskać przez publiczne składanie mu hołdu.

Dziennik nadmienia, że w połowie sierpnia przybędzie do Warszawy min. Marinkowicz z wizytą grzecznościową. Ponieważ jednak w ostatnich czasach stosunki Polski z Małą Ententą są nieco chłodne, jugosłowiański minister zapewne starać się będzie je złagodzić w czasie swej wizyty w Warszawie.

Deutsche Tageszeitung 29.VII, w koresp. ze Lwowa p. n.: „Pacyfikacja" Ukrainy, — informuje, iż z urzędowych danych statystycznych za 1929-30 r. wynika, że 97.000 dzieci ruskich nie uczęszczało do szkoły. Liczba ta w r. 1930-31 wzrosła do 116.000. Liczba szkół i nauczycieli ma dalej być zredukowana. Dziennik pisze: można sobie wyobrazić na podstawie tych cyfr, jak pod polskiem panowaniem szerzy się analfabetyzm wśród młodego pokolenia ukraińskiego. Dziennik w d. c. podaje rzekome fakty kulturalnego i gospodarczego ucisku ludności ukraińskiej w Polsce.

ZAGADNIENIA OGÓLNE

KRYZYS NIEMIECKI I JEGO REPERKUSJE. FRANCJA A ANGLJA.

Le Temps 28.VII, twierdzi, że Stimson dobrze sobie zdaje sprawę z tego, że przedewszystkiem będzie musiał przekonać pewne sfery społeczeństwa niemieckiego, o tem, że dla pozyskania zaufania zagranicy, a co za tem idzie uratowania Rzeszy od bankructwa, będą musieli Niemcy pójść na ustępstwa, z których najważniejszem jest zaprzestanie budowania t. zw. krążowników „formatu kieszonkowego", które nie są potrzebne Niemcom do obrony, lecz jedynie do utrzymania przewagi nad Polską na Bałtyku. Należy — zdaniem dziennika — liczyć się z tem, że w opinji całego społeczeństwa niemieckiego, kwestja tych krążowników jest osią polityki niemieckiej, dążącej do uzbrojenia i tem samem do celów, jakie postawiła sobie polityka zagraniczna Niemiec. Dalej dziennik wyraża nadzieję, że może wobec groźby bankructwa większość społeczeństwa niemieckiego zrozumie, że jedynym ratunkiem jest wejście na drogę szczerze pokojowej współpracy międzynarodowej.

Le Matin 29.VII, w art. J. Sauerweina twierdzi, w związku z pertraktacjami pomiędzy Bankiem Francji i Bankiem Angielskim, że nie starczy automatyczna pomoc francuska, ażeby móc rozwiązać wszystkie kwestje finansowe obecnej chwili. Trzeba będzie liczyć się z innemi więcej decydującemi czynnikami, niż stosunki dwuch wielkich banków emisyjnych.

L'Echo de Paris 29.VII, w art. Pertinaxa twierdzi, że współpraca Banku Francji z Bankiem Angielskim oznacza nietylko solidarność obydwuch narodów, lecz również i obronę finansową Francji; wszelka katastrofa finanasowa w Londynie odbiłaby się natychmiast na Francji. Dlatego też zależy Francji na tem, żeby kryzys niemiecki nie miał wpływu na życie finansowe i gospodarcze Anglji. Co do zbliżenia francusko - niemieckiego, zdaniem Pertinaxa, zarysowują się jak najgorsze perspektywy. Mimo uprzejmych słów Brüninga pod adresem Francji, prasa niemiecka zbliżona do Wilhelmstrasse, zdradzała wręcz frankopolskie nastroje ostatniemi czasy. Nikt wprawdzie nie robi sobie we Francji iluzji, że Niemcy dobrowolnie zaprzestaną swych agresywnych zamiarów względem Polski i dążenia do Anschlussu, lecz zmuszą ich do tego prawdopodobnie trudne warunki gospodarcze i finansowe.

Vossische Ztg. 29.VII, w art. „England als Mittler" pisze, że od czasów wizyty lorda Beaconsfielda, który brał udział w kongresie berlińskim 1878 r. obecnie znów po 53 latach zawitał do stolicy Niemiec premjer angielski jako gość rządu niemieckiego. Oprócz wyjątkowego znaczenia samej wizyty ma również wyjątkowe znaczenie przemówienie premjera Mac Donalda na bankiecie poniedziałkowym, które było częściowo improwizowane i zupełnie różni się od zwykłych przemówień dyplomatycznych. Mac Donald mówił jako przyjaciel Niemiec i mówił do narodu niemieckiego.

Dziennik podnosi, że postępowanie angielskich ministrów ujawnia szczerą chęć dopomożenia Niemcom, jednak podkreślają oni, że nie może się to stać bez Francji lub przeciwko Francji. Anglja pragnie pośredniczyć w ułożeniu się dobrych stosunków między Francją a Niemcami i to jest główną treścią przemówienia poniedziałkowego Mac-Donalda, skierowanego do narodu niemieckiego.

Der Abend 28.VII, pisze, że jak tylko prezydent Hoover wystąpił z projektem ulżenia Niemcom, niemieccy krańcowi prawicowcy wysilają się aby przekształcić tę akcję gospodarczą na agresywny polityczny front Niemiec, Anglji i Ameryki przeciwko Francji. Przebieg wypadków dostatecznie okazał, jak mało ma wspólnego z rzeczywistością tego rodzaju dążenie. Angielscy mężowie stanu, bawiący obecnie w Berlinie, wielokrotnie odrzucili od siebie te machinacje, albowiem „front gospodarczej racji stanu i europejskiej współpracy nie ma nic wspólnego z frontem wojskowych i mocarstwowych przymierzy i zbrojenia się, o czem marzy faszyzm niemiecki". Dziennik przytacza ustęp artykułu Freytagh-Loringhovena i podkreśla, że jednak „polityczni dyletanci prawicowego radykalizmu" nie mogą się niczego nauczyć i podsuwanie angielskim ministrom tez prawicowych radykałów jest pod względem politycznym zupełnie rzeczą fałszywą, nietaktowną i niesmaczną.

Kölnische Ztg. 27.VII, podaje ustępy przemówienia ministra handlu L. Rollina w Tarbes w czasie poświęcenia Izby handlowej i kasy oszczędności. Min. Rollin podkreślił wielkie ofiary i zniszczenie wojenne Francji. „To przemówienie — pisze dziennik — posiada dlatego znaczenie, że nie tylko jest pierwszą publiczną manifestacją francuskiego ministra bezpośrednio po konferencji londyńskiej, ale że w sposób wprost typowy dowodzi, jaką mieszaniną prawdy, półprawdy, i nieprawdy dotychczas bezustanku karmiona jest opinja publiczna przez sfery urzędowe. Może nawet mamy dopatrywać się w przemówieniu tego, co rząd francuski chciałby uczynić podstawą zbliżenia francusko-niemieckiego".

The Times 28.VII, określa wizytę ministrów angielskich w Berlinie, jako gest przyjaźni i dobrej woli, który, jako taki, nie przyniesie natychmiastowych lub ostatecznych rezultatów. Punktem wyjścia tego gestu jest odnowienie i rozszerzenie kontaktów osobistych z najwpływowszymi politykami i mężami stanu Niemiec. Pomimo krótkotrwałości wizyty w Berlinie Mac Donald poświęci ją na omówienie całokształtu finansowej sytuacji Europy, zaś Henderson — kwestji rozbrojenia, a pozatem goście angielscy chcą zblizka przyjrzeć się sytuacji gospodarczej Niemiec. Dziennik podnosi, że Niemcy wydają się zdolne do obrony własnemi środkami przed kryzysem gospodarczym w ciągu najbliższych paru miesięcy. „Times" zwraca jednak uwagę, na fakt, że naród niemiecki ogarnięty jest pewnego rodzaju psychozą, przy której zarządzenia finansowe nie wystarczą do przywrócenia tego względnego spokoju i stabilizacji, które potrzebne są Europie.

The Daily Telegraph 28.VII, podnosi, że niezależnie od pytania, czy wizyta ministrów angielskich w Berlinie odbyła się w momencie korzystnym, czy nie, znaczenie jej tkwi w momencie psychologicznym — okazania w ten sposób przyjaźni narodowi, ciężko dotkniętemu kryzysem i ostremi zarządzeniami, które go mają uleczyć. Korzystny wpływ tego gestu widoczny był w nadzwyczaj serdecznem przyjęciu, zgotowanem angielskim mężom stanu przez Berlińczyków. Jest obecnie rzeczą powszechnie jasną, że u podstaw obecnego kryzysu zaufania leży konieczność uspokojenia międzynarodowego.

Manch. Guard. i inne dzienniki 28.VII, podając tłustym drukiem wiadomość, o entuzjastycznem przyjęciu ministrów angielskich w Berlinie, podkreślają obecność na dworcu republikańskiej organizacji „Reichsbanner", zwłaszcza wobec defenzywnej i drugoplanowej roli, jaką — zdaniem tych pism — ta potężna przecież organizacja odgrywała w ostatnich czasach w stosunku do związków nacjonalistycznych.

SPRAWA ROZBROJENIA.

Kölnische Ztg. 29.VII, w koresp. z Genewy pisze, że rząd polski nadesłał odpowiedź na wezwanie Ligi Narodów do podania stanu uzbrojenia, ale odpowiedź ta jest zupełnie negatywna i odmawia podania danych co do obecnych zbrojeń Polski, ponieważ Rosja nie podała jeszcze odpowiednich danych co do swoich zbrojeń.

Dziennik podnosi, że Rosja przesłała stan swoich zbrojeń do Ligi Nar. jeszcze w maju, ale zastrzegła się, że te dane mogą być ujawnione dopiero na konferencji rozbrojeniowej w 1932 r. Widocznie Polska chce spowodować, aby Rosja wcześniej ogłosiła stan swoich zbrojeń.

Kölnische Ztg. 28.VII, pisze z powodu przemówienia min. Maginota w Arcachon, że Maginot już nie mówił o tem, że Francja w ciągu jednego stulecia przeżyła trzy inwazje, natomiast mówił o geograficznem położeniu Francji i rozciągłości jej granic, ale to więcej może dotyczyć Niemiec, niż Francji. Niemcy, podobnie jak przed wojną trzydziestoletnią, w obecnej sytuacji mogą narazić się na to, iż staną się teatrem wojny ze względu na swoje położenie geograficzne, w 19 wieku, zaś nie doszło do tego tylko dlatego, że miały miejsce wspomniane inwazje.

Dziennik dalej podnosi, że dowodzenia Maginota zapewne jednak nie miały na myśli Niemiec lecz Włochy.

Lavoro Fascista 29.VII, przytaczając słowa Mac Donalda, że do zwalczenia kryzysu gospodarczego potrzebne są wzajemne zaufanie i współpraca narodów, stwierdza w art. wst., że Ameryka, Anglja, Włochy i Niemcy współpracują na polu rozbrojenia, brak jedynie Francji. Jeżeli przedtem rozbrojenie było jedynie czynnikiem podstawowym zapewnienia pokoju, to obecnie jest ono jedynym środkiem do zmniejszenia wydatków państwowych i zdobycia sum na uzdrowienie sytuacji gospodarczej. Francja, powiada dziennik, sabotuje rozbrojenie, lecz nie może sabotować zgody tych, którzy dążą do rozbrojenia. Tutejsze sfery gospodarcze są przekonane, że kryzys ogólno europejski znajduje się na przełomie i że należy oczekiwać prędkiego odprężenia we wszystkich krajach nietylko na naszym kontynencie.

LITWA A NIEMCY. SYTUACJA POLITYCZNA NA LITWIE.

Königsb. Hart. Ztg. 28.VII, nawiązując do przyjęcia urządzonego w Kownie na cześć przybyłej wycieczki Litwinów z Tylży, pisze, że w czasie tego przyjęcia inż. Graurokas w imieniu litewskich związków strzeleckich obiecywał 100.000 Litwinom mieszkającym w Prusach Wschodnich pomoc w walce o wolność. Dziennik w związku z tem apeluje do rządu litewskiego, by na przyszłość nie tolerował podobne prowokowanie Niemiec. Podaną przez inż. Graurokasa liczbę 100.00 Litwinów w Prusach Wsch. „K. H. Ztg." uważa za groteskową, gdyż w ostatnich wyborach listy litewskie otrzymały tu niespełna tylko 1000 głosów.

Prasa litewska z 28.VII, donosi, że w tych dniach udał się do Kłajpedy finansowy rzeczoznawca Ligi Narodów prof. Jacobson (Szwed) w towarzystwie kilku jeszcze ekspertów. Prasa lit. przypomina, iż na mocy rezolucji Rady Ligi Nar. z dn. 22 maja r. b. ekspert z ramienia Ligi Nar. miałby za zadanie zbadać kwestję rozrachunku finansowego między Litwą a krajem kłajpedzkim. Przedewszystkiem chodziłoby o ustalenie wpływów z cła, akcyzy i monopolu.

Rytas 28.VII, w art. wst. omawia konieczność wprowadzenia na Litwie rządów parlamentarnych, jeśli państwo chce uniknąć rewolucji. Dziennik ostro atakuje obecne rządy narodowców, które — jego zdaniem — doprowadziły tylko do wytworzenia się biurokracji litewskiej i do wrogiego ustosunkowania się do niej mas włościańskich. Wdg. dziennika, ustrój parlamentarny jest jedynym ustrojem, zapewniającym niepodległość państwu litewskiemu; marzenia zaś narodowców o wprowadzeniu na Litwie ustroju faszystowskiego, czy też monarchistycznego są próżne, gdyż dla wprowadzenia np. monarchji potrzebna jest silna warstwa arystokracji, której Litwa nie posiada, a z litewskiej inteligencji, wyrosłej z chłopów, może conajwyżej sformować się biurokracja, nigdy zaś arystokracja. „Wprowadzenie na Litwie monarchji, czy też ustroju faszystowskiego może być uskutecznione tylko przy pomocy bagnetów, lecz ustrój oparty na nich potrwaćby długo nie mógł".

RÓŻNE.

Vossische Ztg. 29.VII, pisze z powodu przemówienia Bernarda Shaw'a w radjo moskiewskiem o Leninie:

„Trudno jest zgłębić wizje przyszłości poety, tembardziej, gdy sam poeta przyznaje, że nie umie się zdobyć na wyobrażenie sobie tej przyszłości. Tem mniej można sobie wyobrazić te przesłanki, które doprowadziły Shaw'a do uważania bolszewizmu za zbawcę dzisiejszej cywilizacji, a zarazem do żywienia nadziei, że przez to świat zostanie uchroniony od katastrofy i upadku. Dotychczasowe dzieje bolszewizmu zdają się wcale nieusprawiedliwiać takiej nadziei".

Druk. „Kadra", Warszawa, Długa 50, tel. 786-30.

Drukowano na prawach rękopisu.